

## Polsko-niemiecki mit?

### Spotkanie z prof. Joachimem Kuropką na temat plebiscytu i powstań na Górnym Śląsku

Cały czas historia nas dogania. Upomina się o kwestie, których nie wyjaśniliśmy jeszcze do końca, których nie zgłębiliśmy z wewnętrznym przekonaniem o obiektywizmie tego, co robimy. Z pewnością przyczyny i przebieg plebiscytu na Górnym Śląsku w roku 1921 oraz historia trzech kolejnych powstań śląskich (1919 – 1921) należą do tych zagadnień polskiej i niemieckiej historiografii, w przypadku których historycy obu krajów wciąż do końca nie mogą się porozumieć co do ich interpretacji. Jednak dzięki zmianom systemowym w Polsce w 1989 r. oraz zniesieniu cenzury ma miejsce wymiana poglądów polskich i niemieckich historyków, która umożliwia zbliżenie stanowiska.

Ów fakt udowodniło spotkanie nt.: *„Mit polsko-niemiecki. Plebiscyt na Górnym Śląsku we wspomnieniach i niemieckich badaniach historycznych”*, które odbyło się w ramach projektu „Historia lokalna” w dniu 27.11.2000 r. w siedzibie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach. Gościem spotkania był prof. Joachim Kuropka, pracownik naukowy Szkoły Wyższej w Vechta (Niemcy), zajmujący się badaniami dotyczącymi przebiegu i skutków plebiscytu oraz przedstawieniem powstań śląskich w historiografii niemieckiej. Różnice w historiografii polskiej i niemieckiej uwidoczniają się już w nazewnictwie względnie definicji wydarzeń przed i po plebiscycie na Górnym Śląsku. Podczas gdy uznani historycy niemieccy – Helmut Neubach, Richard Breyer czy Ernst Birke – skłonni są określać powstania śląskie jako „rebelię”, historycy polscy po 1945 r. przypisywali śląskim powstańcom przesłanki patriotyczne, które z kolei wpisywały się w tradycję polskich powstań narodowych. Dziś już wiemy, iż motywy Górnos Ślązaków były bardziej skomplikowane i nierzadko łączyły się z dążeniem do lepszych warunków socjalnych. Wielka epidemia tyfusu na Górnym Śląsku, o której w swych wspomnieniach w sposób wstrząsający pisał młody wówczas lekarz z Berlina Rudolf Vierchow, odbywający w tym czasie praktykę w okolicach Pszczyny (Pleß), ułatwia zrozumienie, dlaczego tak wielu Górnos Ślązaków czuło się zapomnianych przez Berlin. Według historiografii niemieckiej (Sigmund Karski) owo „poczucie zaniedbania i opuszczenia” przez władze niemieckie zostało mistrzowsko wykorzystane przez Wojciecha Korfantego, który zdołał rozbudzić nadzieje na lepsze i poderwać do walki pasywnych w swej istocie Górnos Ślązaków.

Analiza występujących różnic zdań, ale i pojawiających się punktów wspólnych, nie wyjaśni być może wszelkich wątpliwości związanych z interpretacją i oceną wydarzeń, które – przy całej swej złożoności i racjach po obu stronach konfliktu – podzieliły górnośląskie rodziny i stanowiły krwawy i tragiczny epizod tej ziemi. Niewątpliwie jednak spotkanie z prof. Joachimem Kuropką stanowiło istotny wkład do dyskusji nad sprawami, które dotyczą bezpośrednio naszej wspólnej górnośląskiej tożsamości.

prof. Joachim Kuroпка

## **Polsko-niemiecki mit. Plebiscyt na Górnym Śląsku (oraz w części powiatu namysłowskiego) we wspomnieniach i niemieckich badaniach historycznych.**

### **Wspomnienie i pamięć**

Choć może to zabrzmieć dziwnie, ja sam mam wspomnienia związane z plebiscytem na Górnym Śląsku z 20 marca 1921 r. Oczywiście nie byłem świadomym świadkiem tamtych wydarzeń, ale dobrze zapamiętałem opowieści mojej babki o tym, czego ona sama wówczas doświadczyła.

Moja babka, ur. w 1888 r., miała w marcu 1921 r. 32 lata. Jako córka chałupnika musiała przebyć ciężką drogę służącej, pracując najpierw u rodziny piekarza w Namslau (Namysłów) a potem u rodziny nadleśniczego w Breslau (Wrocław). W 1914 r. wyszła za mąż; jej mąż przez cztery lata był na froncie, w 1918 r. urodziła córkę, w 1934 r. była już wdową itd. Tylko *jeden* raz w jej rodzinnej miejscowości Noldau (Domaszowice) / powiat namysłowski wydarzyło się coś niezwykłego, w czym miała swój skromny udział a dzięki czemu mogła również trochę dorobić. Pracowała mianowicie jako rejestrator uprawnionych do głosowania w plebiscycie oraz roznosiciel zawiadomień z informacją o zasadach głosowania. Działo się to w przeddzień plebiscytu w 1921 r. Moja babka opowiadała mi o matce, jak ta – będąc zaledwie trzyletnim dzieckiem – wciąż powtarzała o „Korfantym i jego krowie”. To bardzo charakterystyczne, gdyż widocznie pieśń o „Korfantym i jego krowie” była tak popularna – w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu – że znały ją świetnie nawet małe dzieci – naturalnie dzięki krowie.

Wspomnienie tych rodzinnych przekazów powróciło do mnie w roku 1999, kiedy wspólnie z pewnym przyjacielem brałem udział w obchodach 750 rocznicy założenia miasta Namysłów. Oczywiście przy okazji odwiedziłem też rodzinne Domaszowice (Noldau), gdzie jako mały chłopiec często bywałem u mojej babci i gdzie robiłem zdjęcia, by podarować je później matce. Gdy robiłem m.in. zdjęcia szkoły, do której ona uczęszczała, zauważyłem na murze szkoły tablicę pamiątkową z tekstem, którego treści nie rozumiałem, ponieważ niestety nie znam języka polskiego. Zwróciłem jednak uwagę na słowo „Plebiscyt”.

Poprosiłem o przetłumaczenie tekstu polską studentkę, która na Uniwersytecie Vechta, gdzie pracuję, studiuje germanistykę. Tekst ten brzmiał następująco:

***W tym budynku mieściła się w latach 1919 – 1921 Komisji Plebiscytowej.***

***20 marca 1921 roku odbył się plebiscyt rozstrzygający o przynależności państwowej.***

**Z okazji 60 rocznicy tego wydarzenia oraz na chlubną pamiątkę powstań śląskich z lat 1919, 1920 oraz 1921 niniejszą tablicę ufundowała gmina Domašowice.**

**20 marca 1981 roku**

Z tych niewielu starych wspominków i opowiadań odziedziczyłem w pewnym sensie zainteresowanie wspomnieniami wydarzeń z lat 1920/21, jakie miały miejsce w moich rodzinnych stronach. Mam też niemalże wrodzone historyczne zainteresowanie tymi wydarzeniami. Jeszcze jako student otrzymałem od mojego profesora historii temat pracy dopuszczającej do egzaminu państwowego, który dotyczył polityki brytyjskiej na terenach objętych plebiscytem – w Szlezewiku, Prusach Wschodnich oraz na Górnym Śląsku – w latach 1919 – 1920. Z wielkim zapalem studiowałem więc powyższą problematykę w *Documents on British Foreign Policy*, które ukazały się drukiem. Drażyłem więc stosunki brytyjsko-niemieckie a najnowszą historią Śląska od I wojny światowej interesuję się do dziś, ponieważ jest ona częścią historii moich stron ojczystrych albo – wyrażając to nieco nowocześniej – częścią historii lokalnej regionu, z którym czuję się związany.

Na historyczną wartość wspomnień, na historyczno-polityczny wymiar kwestii będących przedmiotem plebiscytu zwróciłem uwagę dopiero wówczas, gdy w 1989 r. dowiedziałem się z prasy, iż zaproponowany przez kanclerza Helmuta Kohla gest pojednania z premierem Tadeuszem Mazowieckim na Górze św. Anny nie powiódł się na skutek protestów ze strony polskiej i że w końcu miał miejsce w Krzyżowej. Najwidoczniej na Śląsku te kwestie wciąż pozostają tak samo ważne jak w latach 1920/21.

Aby móc dokonać ich najwłaściwszej analizy należy koniecznie uwzględnić różne warstwy wspomnień i podjętych badań naukowych oraz ogólny kontekst historyczny. Te warstwy wspomnień oraz opracowania naukowe uległy od 1989 r. pewnemu przewartościowaniu, ponieważ w Polsce nie ma już cenzury. Przede wszystkim zmieniła się perspektywa dla ich interpretacji, ponieważ obecnie w procesie integracji europejskiej szuka się wspólnych wartości będących podstawą do pokojowego współżycia.

### **Recepcja historyczna konfliktu górnośląskiego w Niemczech**

Niemiecka interpretacja ówczesnych wydarzeń<sup>1</sup> jest w sposób oczywisty zdeterminowana przez relacje ich uczestników oraz naocznych świadków – mieszkańców Górnego Śląska. Podsumowując chodzi tu o przedstawienie przeżyć i cierpień Górnoszlązaków opcji niemieckiej, o odzwierciedlenie poniesionych krzywd w wyniku ustaleń Traktatu Wersalskiego oraz jego niesprawiedliwej realizacji przede wszystkim ze strony Francuzów. Główny ton oceny tzw. powstań brzmi mniej więcej tak: Polska chciała zagarnąć dla siebie Górny Śląsk. W swoich dążeniach mogła liczyć na poparcie ze strony Francuzów, zainteresowanych osłabieniem pozycji Niemiec. Polska znalazła oparcie w istniejących już wcześniej strukturach organizacyjnych oraz w osobie Korfanteo, który stał się demagogicznym trybunem ludu. Ten zaś na potrzeby połączenia Górnego Śląska z resztą Polski potrafił wyartykułować i spopularyzować nie tyle cele polsko-narodowe, co przede wszystkim cele natury społeczno-ekonomicznej. Wsparty przez powstańców rekrutujących się z ochotników, żołnierzy Armii Hallera oraz innych regularnych oddziałów przybyłych z Polski, zapoczątkował klimat terroru

i strachu szczególnie na terenach wiejskich. W końcu trzy razy przystępowano do „puczu”, który – opanowany przez górnośląskie oddziały Selbstschutzu oraz w przypadku trzeciego „powstania” przez ochotników oddziałów freikorpsu z całych Niemiec – został zdławiony, po czym wygasł cały ruch powstańczy.<sup>2</sup>

Do literatury dotyczącej powstań należą również opisy przeżyć ludzi tamtego okresu w poszczególnych miejscowościach Górnego Śląska, które znajdujemy również w rocznikach (Heimatkalender) oraz podobnych publikacjach, a które z reguły zabarwione są osobistymi przeżyciami i przez to charakteryzują się szczególnie dużą autentycznością.<sup>3</sup>

Ówczesna ocena i interpretacja wydarzeń przed- i poplebiscytowych ze strony rządu niemieckiego lub ministerstwa spraw zagranicznych, poszczególnych powiatów oraz partii niemieckich i górnośląskich związków zawodowych przedstawiona jest w szeregu wspomnień, dokumentacji i w białych księgach. W tych źródłach znajdujemy potwierdzenie przedstawionej powyżej interpretacji.

Mowa jest więc o strajku „części górników o orientacji polskiej, który przerodził się w akty terroru wymierzone przeciw chcącym kontynuować pracę oraz wymusił przerwę w pracy większości zakładów i został wzmocniony przez szybko napływające z Kongresówki szeregi strajkujących, co w końcu doprowadziło do wybuchu rebelii.” Jest również mowa o „agitatorach”, którzy rzekomo byli aktywni na terenie Górnego Śląska od kilku miesięcy; mieli nimi być „zdemobilizowani żołnierze rekrutujący się z armii Hallera, Polacy z Kongresówki i z Poznńskiego oraz polscy członkowie Apo” [*Abstimmungspolizei – skrót od nazwy policji plebiscytowej – przyp. tłum.*] powołanej przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową. Przygotowania do rebelii, rzekomo uzgodnione od dłuższego czasu z Francją, tłumaczy się powołując się na nieobecność generała Le Rond’a, który musiał opuścić Górny Śląsk „w celu odbycia pilnej podróży służbowej”, oraz na wycofanie się z „jednego z najbardziej niespokojnych dystryktów” powiatu bytomskiego kompanii stacjonującej tu na rozkaz Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Kolejne wsparcie dla „insurekcji” nadeszło ze strony „Kongresówki i rządu polskiego”. Także Wojciech Korfanty korzystał według tych relacji z pomocy znanych sobie wcześniej źródeł po drugiej stronie otwartej wówczas granicy między Górnym Śląskiem a Polską, skąd bez większych problemów był w stanie sprowadzić „wszelką niezbędną pomoc w postaci zasobów ludzkich i materiałowych.” Odezwy publikowane w gazetach i na plakatach w całej Polsce wzywały do „przyłączenia się do armii powstańczej”. Na teren Górnego Śląska przetransportowano nawet zwarte oddziały zbrojne. Spośród aktów terroru, których dopuścili się powstańcy, wymienia się grabieże, podpalenia, linczowanie wielu osób w „przeraźliwy sposób”, porwania i gwałty, zwózki i aresztowania, umieszczanie w „obozach internowania.” Przytacza się też wiele przykładów będących dowodem udziału oddziałów francuskich w powstaniach. I tak zwraca się uwagę na fakt przekazania z 2 na 3 maja 1921 r. Bytomia oraz 3 maja tegoż roku miasta Królewska Huta w ręce „polskich powstańców” przez oddziały francuskie. Przywołuje się też fakt zatrzymania w obecności zbrojnych oddziałów francuskich pociągu z Rybnika do Raciborza przewożącego uciekinierów, z którego pomimo protestów ze strony oficerów włoskich i angielskich „na oczach Francuzów” wyprowadzono wszystkich mężczyzn do lat 40. Podaje się dalsze przykłady współpracy polsko-francuskiej, m.in. wydawanie zaświadczeń o broni, ćwiczenia części polskich oddziałów, przekazywanie broni i wiele innych.<sup>4</sup>

Obraz wydarzeń związanych z powstaniem, jaki wyłania się z *akt dotyczących niemieckiej polityki zagranicznej*, jest podobny, choć utrzymany w nieco powściągliwym tonie. Charakterystyczna i godna uwagi jest tu ocena francuskiego generała Dupont'a, który już w grudniu 1921 r. mówił o „wybuchach“, z jakimi należy się liczyć w związku z plebiscytem.<sup>5</sup> 26 marca 1921 r. niemiecki wysłannik relacjonował z Warszawy, że widoczne są tendencje do „wymuszenia siłą zadośćuczynienia“<sup>6</sup> w momencie, gdy przedłożone przez Korfantego propozycje dotyczące przebiegu linii granicznej zostałyby odrzucone. W niemieckiej nocie protestacyjnej z 5 maja 1921 r. czytamy, że na Górnym Śląsku przedostali się masowo polscy powstańcy z Kongresówki i że razem z polskimi „Sokołami” „wywołali strajki i poważne zamieszki [...], które doprowadziły do buntu w większej części Górnego Śląska. Rzeczywiste uprawnienia do sprawowania władzy zostały wydarte z rąk organów powołanych do tego z mocy prawa. Ludność została skazana na akty przemocy ze strony polskich band w stopniu o wiele większym niż to miało miejsce w czasie powstania w sierpniu ubiegłego roku. Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa oświadczyła przedstawicielowi niemieckiemu, iż ludność niemiecka w żadnym razie nie przyczyniła się do wybuchu zamieszek. W oświadczeniu z dnia 3 maja 1921 r. komisja stwierdziła publicznie i jednoznacznie, że aktów gwałtu i przemocy dopuściły się wyłącznie elementy polskie, przez co w poważny sposób zagroziły zachowaniu porządku na terenie objętym plebiscytem“<sup>7</sup>

We wspomnieniach dotyczących walk powstańczych spisanych przez ich uczestników rekrutujących się z szeregów freikorpsów, opisy i interpretacje wydarzeń są jeszcze bardziej drastyczne. Z jednej strony istnieją relacje, które można by zaliczyć do literatury przygodowej, ponieważ szczególnie podkreślają spryt, dzielność i odwagę bezpośrednich uczestników walk.<sup>8</sup> Natomiast z drugiej strony mamy wspomnienia Karla Hoefera, który w 1921 r. dowodził niemieckimi oddziałami freikorpsu. Te wspomnienia mają z pewnością inny ciężar jakościowy. Dominuje wprawdzie analiza militarna, lecz nie brakuje też wielu cennych uwag i zapisków mających charakter dokumentu. Całość opisu miesza się z podtekstem o charakterze patriotycznym, zaś w logice argumentacji widoczna jest bliskość do ideologii narodowo-socjalistycznej. Książka Karla Hoefera ukazała się w 1938 r.<sup>9</sup> W dziwnym splocie perspektyw znajdujemy na przykład negatywną relację następującej sytuacji: na poczynioną w Berlinie uwagę dowódcy oddziału, że „po stronie niemieckiej brakuje takiego Korfantego“, odpowiedziano, czyniąc uwagę jakby na marginesie: „Brakowało nam jeszcze bohaterów narodowych“.<sup>10</sup>

Okres plebiscytowy na Górnym Śląsku nie doczekał się więc w Niemczech aż do 1945 r. naprawdę poważnego naukowego opracowania. Fakt ten dotyczy jednak również innych, z dzisiejszej perspektywy niemniej ważnych wydarzeń, jak na przykład powstania w Zagłębiu Ruhry z 1920 r., powstania w Saksonii i Turynгии w tym samym roku czy też powstania Rządu Republiki Rad w Bawarii w 1919 r. Prace naukowe dotyczące okresu plebiscytowego oraz tzw. powstań pojawiają się dopiero w okresie powojennym. Wymienić tu należy m.in. prace Ernsta Birke<sup>11</sup> oraz Helmuta Neubacha<sup>12</sup>. Oczywiście są jeszcze publikacje ukazujące się w okrągłe rocznice tamtych wydarzeń (tak było w roku 1961 czy 1981), które jednak z reguły pisane były bez aparatu naukowego.<sup>13</sup>

W głównym zarysie swojej pracy Neubach opisuje proces przejścia strony polskiej podczas przygotowań do plebiscytu od „propagandy w słowie i piśmie“ aż do „aktów przemocy“. Po strajkach i wystąpieniach w dniu 18 sierpnia 1919 r. ogłoszono stan oblężenia oraz z pomocą

polskich oddziałów, przerzuconych potajemnie na teren objęty plebiscytem, próbowano wzniecić powstanie i tym samym uczynić plebiscyt zbytecznym.<sup>14</sup> Wybuch drugiego powstania Neubach wiąże z sukcesem strony niemieckiej w plebiscytach przeprowadzonych w Prusach Wschodnich oraz na Warmii i Mazurach. Ponieważ w wyniku tego przytłaczającego sukcesu doszło 17 sierpnia 1920 r. do wielkich manifestacji przeciwko wojnie polsko-sowieckiej, podczas których polski komisariat plebiscytowy oraz polskie sklepy zostały splądrowane przez Niemców. Te wydarzenia posłużyły Korfantemu za pretekst do ogłoszenia wybuchu drugiego powstania, które tym razem było starannie przygotowane. Powstańcy krwawo zemścili się za zamordowanie polskiego lekarza w Katowicach. I tak doszczętnie spalono wieś Anhalt (Hołdunów) w powiecie pszczyńskim, którą zamieszkiwali głównie niemieccy protestanci. Po tym wydarzeniu Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa ogłosiła stan oblężenia w Katowicach oraz powiatach pszczyńskim i rybnickim aż do momentu uzgodnienia jego zawieszenia między komisariatami plebiscytowymi. Według Neubacha na skutek drugiego powstania życie straciło ponad 100 Niemców.<sup>15</sup>

Przyczynę wybuchu trzeciego powstania niemiecki historyk widzi w tym, że Korfanty i strona polska zorientowali się, iż nie przeforsują swoich żądań na drodze rokowań. Tym samym podjęto próbę oderwania Górnego Śląska siłą i stworzenia faktów dokonanych. Powstanie wybuchło w dniu polskiego święta narodowego 3 maja 1921r. pod przywództwem hrabiego Mielżyńskiego, byłego posła do Reichstagu. „Po raz kolejny ludność niemiecka musiała cierpieć z powodu polskiego terroru.“ Kiedy protesty strony niemieckiej przed Międzysojuszniczą Komisją Plebiscytową nie przyniosły żadnego rezultatu, niemieckie oddziały samoobrony (Selbstschutz), wspierane przez ochotników z terenu całych Niemiec, wystąpiły przeciw polskim oddziałom i w dniu 21 maja 1921r. zdobyły szturmem Górę Św. Anny.<sup>16</sup>

Taką interpretację wydarzeń znajdujemy w jeszcze bardziej skróconej formie w najnowszych podręcznikach historii, np. w wydanym w 1994 roku tomie „Niemiecka historia na wschodzie Europy“ poświęconym historii Śląska.<sup>17</sup>

Powyżej przedstawiłem skrótowy zarys, który pozwala na wyciągnięcie ostrożnych wniosków. Zastanawiającym jest fakt, że w niemieckiej ocenie i interpretacji wydarzeń przed- i poplebiscytowych – inaczej niż w przypadku ocen polskich historyków<sup>18</sup> – występuje pewna zasługująca na uwagę kontynuacja. Bez względu na zakręty historii niemieckiej, nie widać radykalnych zmian w postrzeganiu wydarzeń na Górnym Śląsku. Zmiany są co prawda zauważalne, ale raczej jedynie w ostrości doboru słów oraz w antydemokratycznych resentymentach ze strony kręgów freikorpsu skierowanych przeciw rządowi Republiki Weimarskiej. W książkach z czasów narodowego socjalizmu, uwagę zwraca fakt przypisania bojownikom freikorpsów roli pionierów ideologii narodowosocjalistycznej, co oczywiście nie odpowiada historycznej prawdzie.<sup>19</sup> Godne odnotowania jest również niedostateczne uwzględnienie dążeń Górnoszlązaków opcji polskiej.

Uwagę zwraca również fakt, iż dotychczasowe publikacje niemieckie koncentrują się głównie na analizie wydarzeń i historii politycznej. Hierarchizuje się interesy stron, przy czym w obliczu ogólnej sytuacji politycznej zwraca się uwagę na zbieżność interesów polsko-francuskich w kwestii przyszłości Górnego Śląska. Stanowisko państwa polskiego interpretowane jest w odniesieniu do wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce. Według tej interpretacji z powodu

podupadłych finansów państwowych liczone na ratunek poprzez przyłączenie uprzemysłowanego regionu Górnego Śląska do Polski.

### **Konflikt o Górny Śląsk w kontekście polityki niemieckiej i polskiej**

Można by stwierdzić, że chodzi właśnie o *niemiecki* punkt widzenia. Zrozumiałe jest więc, że ocena naocznych świadków i uczestników wydarzeń charakteryzuje się silnym emocjonalnym zabarwieniem. Z drugiej jednak strony pozostają fakty historyczne, których nie da się wymazać, tak więc historyk musi stale poszukiwać nowych możliwości dodatkowego, pełniejszego poznania. Takie poznanie umożliwia po pierwsze ułożenie wydarzeń na Górnym Śląsku w szerszym kontekście tak *niemieckiej*, jak i *polskiej polityki* – a jest to zabieg, który według mojej oceny nie został do tej pory w pełni wykorzystany.

Po pierwszej wojnie światowej „powstania” nie były w *Niemczech* żadnym niezwykłym zjawiskiem. Jeszcze nie ucichły fale rewolucji w listopadzie 1918 r., a już w styczniu następnego roku doszło w Berlinie do wybuchu powstania Spartakusa, zainscenizowanego przez lewicowych socjalistów i komunistów, któremu w okresie 6 – 15 stycznia 1919 r. towarzyszyły strajki, niepokoje, zamieszki i walki uliczne. Na początku kwietnia 1919 r. w Bawarii proklamowano powstanie Republiki Rad, która upadła w maju tego samego roku, zdławiona przez oddziały freikorpsu. W sierpniu 1919 r. doszło do pierwszego powstania na Górnym Śląsku, w marcu 1920 r. zdławiony został pucz Kappa. W okresie od marca do maja 1920 r. w Zagłębiu Ruhry działał komunistyczny ruch powstańczy z regularną „Armią Czerwoną”, w sierpniu 1920 r. doszło na Górnym Śląsku do drugiej próby puczu, w marcu następnego roku – do komunistycznego buntu w środkowych Niemczech i w Hamburgu, zaś 2 maja 1920 r. wybuchło trzecie powstanie na Górnym Śląsku.

Bunty, powstania i pucze nie były więc dla niemieckiej polityki wewnętrznej niczym szczególnym. Jednak w przypadku powstań śląskich zachodziła taka różnica, że – w przeciwieństwie do pozostałych buntów i zamieszek – jakiegokolwiek specyficzne cele w sensie dążeń socjalistyczno-komunistycznych czy też kontrrewolucyjnych nie odgrywały tu najmniejszej roli. Podczas gdy w Zagłębiu Ruhry, w Saksonii i Hamburgu receptą na występującą tam biedę miały być hasła socjalistyczne, to w przypadku Górnego Śląska głównym instrumentem przezwyciężenia kryzysu były idee nacjonalistyczne.

Z kolei *Polska* w pierwszych latach po 1918 r. prowadziła, jak to niedawno określił jeden z polskich historyków, „sześć wojen granicznych”, chociaż – z wyjątkiem wojny polsko-sowieckiej – mamy tu do czynienia „właściwie bardziej z powstaniami i potyczkami”.<sup>20</sup> Spośród tych sześciu „wojen” można wyróżnić trzy, które wykazują zadziwiające podobieństwa: bunt na Górnym Śląsku, powstanie wielkopolskie z grudnia/stycznia 1918/1919 r. i rozpoczęta 9 października 1920 r. okupacja Wileńszczyzny przez oddziały polskie, dowodzone przez Żeligowskiego, która doprowadziła w końcu do inkorporacji Wileńszczyzny w skład państwa polskiego. Przy tym na uwagę zasługuje nie tylko fakt, iż Korfanty brał udział w wydarzeniach poznańskich, lecz przede wszystkim to, że polski rząd „oburzył” się na postępek Żeligowskiego, próbując przedstawić się jako strona nie uwikłana w wydarzenia. Nie można przeczyć tu podobieństw do sytuacji na Górnym Śląsku, gdzie Korfanty odgrywał bardziej niezależną, lecz zupełnie porównywalną rolę. Co dziwne, nie było „powstania” polskiej ludności Wileńszczyzny; chodziło raczej o interwencję militarną. Jeszcze dziś te fakty nie pozostają bez rezonansu – także w przypadku osób deklarujących się jako przyjaciele Polski.

Kiedy Władysław Grabski (wówczas przewodniczący sejmowej komisji ds. zagranicznych) przedłożył w dniu 9 maja 1920 r. w Spa (Belgia) mężom stanu mocarstw sojuszniczych prośbę o wsparcie w walkach przeciw napierającym wojskom armii sowieckiej, przyznał, że to „Polands own fault, that she was in this condition“ (własna wina Polski, iż znalazła się w takim położeniu) i oświadczył, że powodu takiego stanu rzeczy należy upatrywać w „dreams of powerful men“ (marzeniach niektórych wpływowych mężów stanu), lecz to nie stanowi „the desire of the majority of the population“ (woli większości społeczeństwa). W odpowiedzi brytyjski premier Lloyd George wyliczył Grabskiemu, że Polska, nie mogąc pogodzić się z przebiegiem własnych granic, szukała sporów z Litwinami, z Rosjanami, z Czechami i [Niemcami – *przyp. tłum.*] o Gdańsk. Polska „had quarrelled with all her neighbours, including Germany“ (potykała się z wszystkimi jej sąsiadami, włączając Niemców). Grabski obiecał zakończyć te „romantic ambitions, ambitions which had never been entertained by the whole nation“ (romantyczne dążenia i ambicje, które nigdy nie były wyrazem woli całego narodu). Prosił o to, by kwestii spornych nie rozwiązywać w oparciu o głosowanie w plebiscytach, ponieważ te rzekomo rozbudzają emocje, które jedynie utrudniają rozwiązanie problemu.<sup>21</sup>

Oczywiście w szerszym kontekście politycznym sojusznicy zainteresowani byli doprowadzeniem do ugody, zaś na przykład Anglikom zależało na takim rozwiązaniu kwestii Górnego Śląska, które byłoby dogodne dla Niemiec, gdyż obawiali się, że te nie będą w stanie spłacić odszkodowań wojennych. Dysponujemy jednak raportami sporządzonymi przez angielskiego komisarza plebiscytowego Percival'a, dotyczącymi sytuacji na Górnym Śląsku, gdzie Percival pełnił swą funkcję od 11 lutego 1920 r. do początku czerwca 1921 r. Jego ogólna ocena wydarzeń, która bynajmniej nie była zbyt sprzyjająca dla Niemców, zmierza do konkluzji, iż niepokoje w 1920 r. były elementem starannie zaplanowanej przez Polaków akcji, za którą odpowiadał Korfanty. Według relacji Percival'a uzbrojone bandy przedarły się z Polski na teren Górnego Śląska, broń zaś w większości została przemycona z Polski, przy czym Francuzi tolerowali a nawet czynnie wspierali te działania. Jako charakterystyczny przykład Percival przytoczył przemówienie Korfantego w Oleśnie w dniu 23 listopada 1920 r., w którym ten wypowiedział się przeciw udziałowi w plebiscycie upoważnionych do głosowania z zagranicy. Przy tym zapis o dopuszczeniu do głosowania Górnoszlązaków mieszkających za granicą wprowadzony został na życzenie Polski, ponieważ liczone na głosy Górnoszlązaków z Belgii i Zagłębia Ruhry. W Oleśnie Korfanty oświadczył, iż jego zwolennicy powinni przepędzić tzw. „emigrantów” do lasu i tam ich pozabijać, na co Percival za konieczne uznał wydalenie Korfantego z terenu plebiscytowego, zarzucając mu nawoływanie do zbrodni. Swojego stanowiska nie mógł jednak przeforsować wobec oporu ze strony Francuzów.<sup>22</sup> Angielscy obserwatorzy wnioskowali więc, że strona polska sięgnęła do aktów przemocy, których wykonawcami były uzbrojone bandy, znane też dobrze jako „bojówki“.

### **Kilka uwag dotyczących kwestii „polskości” na Śląsku**

Można więc przyjąć, że chodziło o stworzenie faktów dokonanych na terenie, który *nie* należał do tych ziem polskich, które padły ofiarą rozbiorów. Dlatego też w przypadku jakichkolwiek roszczeń dotyczących tych ziem nie można było powoływać się na wiążące zasady prawa międzynarodowego. Tak więc roszczenia wysuwano na bazie struktury etnicznej, ponieważ według polskich danych Górny Śląsk zamieszkiwała ludność etnicznie polska. Nawet dziś jeszcze podaje się, iż po ostatecznym uregulowaniu granicy w 1921 r. w Niemczech pozostało 1,5 miliona Polaków<sup>23</sup>. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż ludność Górnego Ślą-



ska, posługująca się górnośląskim dialektem „wasserpolnisch”, nie wystąpiła z inicjatywą przyłączenia Górnego Śląska do Polski, lecz ta inicjatywa przyszła właśnie z zewnątrz.

Należy zadać sobie pytanie, na czym właściwie opierają się dane liczbowe mające udowodnić „polskość” tych ziem? Do tego pytania chcę ustosunkować się przywołując przykład powiatu namysłowskiego. Podczas rokowań prezydentów sojusznicznych mocarstw w dniu 5 czerwca 1919 r. dotyczących przebiegu granic na wschodzie [*Europy – przyp. tłum.*] oraz uregulowania spornej kwestii Górnego Śląska, Ignacy Paderewski, przewodniczący polskiej delegacji, oświadczył, iż na Górnym Śląsku jest „kilka obszarów”, na których „przeważająca liczba mieszkańców jest pochodzenia niemieckiego”. Jednak, według Paderewskiego, dwa „górnośląskie” powiaty mają „przytłaczającą” polską większość, a mianowicie powiat Groß Wartenberg (Syców) oraz powiat Namslau (Namysłów).<sup>24</sup> Po pierwsze była to niewłaściwa klasyfikacja, ponieważ obydwa powiaty wchodziły w skład Dolnego Śląska. Zresztą w wyborach do Reichstagu w latach 1907 oraz 1912 w powiecie sycowsko-oleśnickim (Wartenberg-Oels) nie oddano żadnego głosu na polską partię. Również w namysłowsko-brzeskim okręgu wyborczym (Namslau-Brieg) nie oddano w wyborach z 1907 r. żadnego głosu na polską partię, w roku 1912 oddano na nią 33 z 16.322 oddanych głosów, co wynosiło 0,2%.<sup>25</sup>

Twierdzenie Paderewskiego można by wesprzeć w najlepszym razie odwołując się do wyników badań statystycznych odnośnie języków, którymi posługiwali się mieszkańcy powiatu namysłowskiego. Według nich w roku 1905 spośród 33.870 mieszkańców wspomnianego powiatu było 24.554 niemieckojęzycznych, 8.068 polskojęzycznych a 1203 dwujęzycznych. Według podobnej statystyki odnoszącej się do dzieci w wieku szkolnym, przeprowadzonej w 1911 r., 3.632 dzieci było niemieckojęzycznych, 768 polskojęzycznych a 2.054 dwujęzycznych.<sup>26</sup> Z powodu twierdzenia Paderewskiego część powiatu namysłowskiego została objęta plebiscytem, a niektóre gminy ze względu na ich położenie w miejscu przebiegu granicy, zostały nawet wyszczególnione w artykule 88 Traktatu Wersalskiego.

Wyniki plebiscytu, który odbył się 20 marca 1921 r., w sposób jednoznaczny zaprzeczyły twierdzeniom Paderewskiego. Spośród 5.495 oddanych głosów na terenie powiatu namysłowskiego objętego plebiscytem za Niemcami głosowało 5.337 mieszkańców a za Polską 133; tak więc za Niemcami głosowało 96,99% wyborców, za Polską 2,55%; 25 głosów – a więc około 0,5% – było nieważnych. Frekwencja głosowania wynosiła 98,9%.<sup>27</sup>

Także w powiecie namysłowskim doszło do aktu przemocy. W dzień po plebiscytcie postawiono w Hengersdorf (Henryków Lubański) na Dorfstrasse kilka łuków triumfalnych. Jeden ze świadków relacjonuje:

Policja [*plebiscytowa – przyp. tłum.*], i ta co była za Polską, musiała to widzieć, ale tego nie zabroniła. Ale tak jak to już bywa, policja dostała sporo grosza, i nie miała u nas zbyt wiele do roboty. Cóż też miałyby robić ośmiu policjantów w wiosce, gdzie mieszkało 400 ludzi? Przegrywali albo przepijali pieniądze. I tak też było tego dnia, kiedy wieczorem podchmieleni szli ulicą Dorfstrasse do swojego kwaterunku, [...], kilku z policjantów próbowało przewrócić nasze bramy triumfalne, jednak szybko rozniosło się to we wsi, co oni tam wyrabiają. I rychło znalazło się kilku śmiałków, którzy chcieli ratować nasze bramy triumfalne. Policjanci wycofali się w kierunku kwaterunku, ale ciągle wygrażali pistoletami i chcieli ich przegonić. Jednak ci przepychali się

dalej [...] i jeden z policjantów strzelił i śmiertelnie trafił Gottlieba Gernotha. Jeszcze dziś słyszę jego krzyk. Potem wszystko ucichło. Policjanci uciekli tak szybko jak się dało przez bliską granicę, ślepo strzelając w kierunku naszej wsi, a była już noc...<sup>28</sup>

### **Powstanie mitu Góry św. Anny**

Wyniki plebiscytu w gminach powiatu namysłowskiego były tak jednoznaczne, że nawet nie wzięto go pod uwagę w dyskusjach dotyczących podziału terenu plebiscytowego. 3 maja 1921 r., w dniu polskiego święta narodowego, wybuchło tzw. trzecie powstanie. Stało się to w momencie, gdy było już jasne, iż w rokowaniach nie da się przeforsować zaproponowanej przez Korfanteo linii granicznej.<sup>29</sup> Po raz trzeci podjęto próbę przyłączenia Górnego Śląska lub przynajmniej jakiejś jego części siłą. Tym razem powstaniem dowodził pochodzący z Wielkopolski hrabia Mielżyński. Walki pochłonęły kilkaset ofiar, w tym 40 zabitych i 100 rannych po stronie oddziałów włoskich, które stawiały opór oddziałom hrabiego Mielżyńskiego. W proteście przeciwko aktom przemocy, brytyjski komisarz plebiscytowy Percival ustąpił ze stanowiska. Decydujące starcie miało miejsce w dniu 21 maja 1921 r. u stóp Góry św. Anny. Nieco później doszło do podziału Górnego Śląska.

Jeżeli na powyższe wydarzenia spojrzeć z perspektywy niemieckiej sytuacji wewnętrznej, to należy się zgodzić z pojęciem, którego w swej odezwie z dnia 3 maja 1921 r. użył sam Korfanty mówiąc już w pierwszym zadaniu o „puczu”. „Rząd polski odwołał mnie ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ nie byłem w stanie zapobiec puczowi.”<sup>30</sup> Skutki aktów gwałtu i przemocy nie służyły rzecz jasna trwałemu rozwiązaniu spornej kwestii. Emocje przybierały wręcz na sile i zaczęły być wykorzystywane przez narodowych socjalistów, którzy na Górze św. Anny postawili pomnik poświęcony niemieckim ofiarom. W 1945 r. pomnik wysadzono w powietrze a na jego miejscu władza komunistyczna postawiła kolejny, tym razem poświęcony powstańcom. Pomnik ten stał się zarzewiem mitu. Napis wyryty na pomniku brzmi: „Tu na polskiej ziemi Polska składa hołd wielkim czynom powstańców śląskich”.<sup>31</sup> W dzisiejszych czasach takie określenia muszą wzbudzać refleksję, ponieważ napis zaczyna się od nieprawdy. Pomnik nie stoi mianowicie na aż tak bardzo „polskiej” ziemi a „wielkie czyny” powstańców polegały „w rzeczywistości na pogwałceniu demokratycznego wyniku plebiscytu i zwróceniu się z bronią w rękę przeciw prawu międzynarodowemu”.<sup>32</sup> Tak więc powinno się zachować pamięć o ofiarach po obu stronach [*konfliktu – przyp. tłum.*], lecz jednocześnie należy się pożegnać z mitem. W Niemczech dokonano już tego aktu – przede wszystkim ze względu na skutki wojny i wypędzenia: jeśli dziś zapytałbym moich studentów o Górę św. Anny, to pewnie żaden nie potrafiłby mi nic na ten temat powiedzieć. W najlepszym razie ktoś pochodzący z Westfalii mógłby mi powiedzieć, że chodzi o miejsce pielgrzymki koło Haltern.

Jeżeli spróbujemy wyciągnąć wnioski z przedstawionych wydarzeń z perspektywy wartości europejskich, które wymieniłem na początku, to należy stwierdzić, że rozwiązania siłowe kwestii politycznych – czy to za pomocą aktów przemocy, uzbrojonych band lub wojny – są w dłuższej perspektywie czasowej najbardziej chybnym narzędziem polityki, który ze względu na naruszenie praw ludzkich jest nie do zaakceptowania. Podobnie rzecz się ma w przypadku powoływania się na podziały lub odrębności etniczne. W okresie po pierwszej wojnie światowej uważano, że dzięki plebiscytom możliwe jest urzeczywistnienie prawa do samostanowienia.<sup>33</sup> Znaczyło to, że każdy uprawniony do głosowania miał swobodę definiowania i wyboru swojej narodowości – bez względu na to, czy mówił w języku niemieckim, polskim

czy też w górnośląskim dialekcie „wasserpolnisch”. Jak pokazały wyniki plebiscytu, Górnoślązacy mówiący po polsku nie postrzegali się automatycznie jako Polacy. Jednak próby kolejnych powstań miały na celu unieważnienie indywidualnej decyzji, czego ze względu na prawo jednostki do samostanowienia również nie można zaakceptować.

Tak więc nie zgadza się również fakt podany w opublikowanej ostatnio kronice powiatu namysłowskiego. Podaje się w niej, że w różnych latach na terenie powiatu żyło tyłu i tyłu Polaków.<sup>34</sup> Ale przecież podczas przeprowadzania badań statystycznych nie pytano o identyfikację narodową lecz o język, którym posługiwali się na co dzień respondenci.

Współżycie różnych wspólnot językowych może przebiegać bezproblemowo. Pokazują to na przykład stosunki w miejscowości Hennersdorf (Henryków Lubański). Cytowany powyżej świadek tamtych wydarzeń pisze o koegzystencji różnych grup językowych przed pierwszą wojną światową:

„Dziś nie mogę pojąć, że ja i moi rówieśnicy musieliśmy iść na polską mszę, choć nic z niej nie rozumieliśmy. Starsi ludzie pewnie coś jeszcze rozumieli, ale młodszy nie. Ale żeby msza mogła być dla wszystkich, nasz ksiądz wyszukiwał takie pieśni, które miały tę samą melodię. Na tablicy napisane były numery pieśni w polskich i niemieckich śpiewnikach. I tak śpiewała cała nasza wspólnota. Melodia była ta sama, starzy śpiewali po polsku a ci trochę młodszy po niemiecku [...]. Niektórzy nie mówili po polsku, ale rozumieli ten język i często zdarzało się, że podczas rozmowy jeden mówił po polsku, a drugi po niemiecku i obaj się rozumieli. Kiedy urodzony Wrocławianin przyjeżdżał do nas w odwiedziny i słyszał takie rozmowy, kiwał tylko głową, ale przecież to było coś bardzo naturalnego, bo my żyliśmy na pograniczu, też już przed pierwszą wojną, a do tego graniczyliśmy jeszcze z Górnym Śląskiem, gdzie na równi używano obu języków. Jednak niemiecki był wszędzie językiem urzędowym. W szkole co roku nauczyciel pytał wszystkie dzieci, jakim językiem mówi się w domu, czy po polsku czy po niemiecku. Tylko po polsku nie mówił nikt, po niemiecku tylko część, a najwięcej dzieci zgłosiło, że w domu mówi się zarówno po polsku jak i po niemiecku [...]”.<sup>35</sup>

Ten przykład pokazuje, co kiedyś było możliwe. Jeżeli dziś chcemy wyznawać wspólny system wartości, który ma być podstawą współżycia w Unii Europejskiej, to ten system wartości musi być zakotwiczony tylko i wyłącznie w prawach człowieka. Do ich przestrzegania konieczna jest rezygnacja z przemocy w rozwiązywaniu konfliktów; poszanowanie prawa jednostki do samostanowienia oraz swobody definiowania jej tożsamości narodowej. Po dokonaniu krytycznego rozliczenia się z narodowych mitów będziemy zmierzać do rozstania się z tożsamością narodową, co nie znaczy, że mamy zapomnieć o ofiarach, które w jej imię straciły swoje życie. Powinniśmy raczej wspólnie pielęgnować pamięć o nich.

*Tłumaczenie: Marcin Wiatr*

---

1 por. Joachim Kuroпка: Die Oberschlesischen Aufstände in der Bewertung der letzten 75 Jahre aus deutscher Sicht. [Powstania Górnośląskie w ocenie ostatnich 75 lat z perspektywy niemieckiej], w: Via Silesia 1996, s. 184 f.

- 
- 2 por. Karl Schodrok: Der Abstimmungskampf in Oberschlesien. [*Walka plebiscytowa na Górnym Śląsku*], w: Das Erlebnis der Oberschlesischen Volksabstimmung [*Wydarzenia związane z Plebiscytem Górnos Śląskim*], opr. i wyd. przez: Karl Schodrok, Neumarkt/Opf., 1951, s. 9-21;
- Die Vergewaltigung der Menschenrechte. [*Pogwałcenie praw człowieka*], w: Dokumente vorgelegt vom Ausschuß für Minderheitenrecht [*Dokumenty Komisji ds. Praw Mniejszości Narodowych*], zeszyt nr 2;
- Der Bruch der interalliierten Treuhänderschaft über Oberschlesien. Die Unterstützung der polnischen Banden durch Frankreich, [*Zerwanie Międzysojusznicej Rady Kontroli nad Prowincją Górnos Śląską. Wsparcie polskich band przez Francję*], Berlin 1921;
- Das Erlebnis der Oberschlesischen Volksabstimmung. Stimmen aus dem oberschlesischen Volke anlässlich des 10jährigen Gedenkens der Volksbefragung am 20. März 1921. Dargeboten aus den Ergebnissen eines Aufrufs, den der Herr Oberpräsident und der Herr Landeshauptmann der Provinz Oberschlesien, die Vereinigten Verbände Heimmattreuer Oberschlesier, der Schutzverband deutscher Schriftsteller, Gau Oberschlesien und „Der Oberschlesier“ zeichneten [*Wydarzenia związane z Plebiscytem Górnos Śląskim. Głosy ludu górnos Śląskiego z okazji 10 rocznicy plebiscytu 20 maca 1921 r. Przedstawione na podstawie wezwania spisaneego przez Prezydenta i Zarządcę Prowincji Górnos Śląskiej, Zjednoczone Związki Górnos Ślązaków Wiernych Ojczyźnie, Związek Pisarzy Niemieckich Prowincji Górnos Śląskiej oraz „Der Oberschlesier“*], w: Der Oberschlesier, marzec 1931, rocznik 13, zeszyt nr 3.
- 3 Por. np. Hans Pollok: Polnische Einfälle in Schlesien, insbesondere in unseren Heimatkreis Kreuzburg [*Polskie akty przemocy na Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem okręgu oleskiego*], w: Heimatkalender für den Kreis Kreuzburg O/S [*Rocznik okręgu oleskiego*] 1928, s. 47-49.
- E. Pechalla: Die grausige Karmittwochnacht des Jahres 1921 in Karf O/S [*Okropności nocy środowej Wielkiego Tygodnia*], w: Der Oberschlesier 13, 1931, s. 147-152.
- 4 Der dritte Aufstand in Oberschlesien Mai/Juni 1921 [*Trzecie powstanie na Górnym Śląsku maj/czerwiec 1921*], miejsce i rok wyd. j.w., (1921), s. 3-5; Publikacja uzupełniona jest o szereg dokumentów i zdjęć archiwalnych.
- Patrz też: Das Martyrium der Deutschen in Oberschlesien. Gewaltakte und Greuelthaten der Polen während des 3. Aufstandes in Oberschlesien im Mai und Juni 1921 [*Męczeństwo Niemców na Górnym Śląsku. Akty przemocy i okrucieństwa Polaków podczas trzeciego powstania na Górnym Śląsku w maju i czerwcu 1921r.*], miejsce i rok wyd. j.w., (1921), Denkschrift der deutschen Parteien und Gewerkschaften Oberschlesiens über den polnischen Aufstand umfassend den Zeitraum vom 1. Mai 1921 bis 12. Juni 1921 [*Publikacja okolicznościowa niemieckich partii i związków zawodowych Górnego Śląska dotycząca powstania polskiego w okresie od 1 maja do 12 czerwca 1921r.*], miejsce i rok wyd. j. w., (1921).
- 5 Aufzeichnung des Vorsitzenden der deutschen Delegation bei der Kommission zur Festsetzung der deutsch-polnischen Grenze [*Zapiski przewodniczącego delegacji niemieckiej przy komisji ds. ustalenia przebiegu granicy polsko-niemieckiej*], von Treutler, z 17.12.1920r., w: Akten zur deutschen auswärtigen Politik [*Akta dotyczące niemieckiej polityki zagranicznej*], (dalej jako ADAP) seria A; 1918-1925, t. IV, 1. października 1920r. do 30. kwietnia 1921r., Göttingen 1986, s. 185.
- 6 Von Dirksen w piśmie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dn. 26.3.1921, tamże, s. 445.
- 7 Przewodniczący niemieckiej delegacji pokojowej w Paryżu von Mutius w piśmie do Prezydenta Konferencji bis 28 lutego 1922r., Göttingen 1987, s. 10.
- 8 Por. np.: Friedrich Glombowski: Organisation Heinz [*Organizacja Heinz*] (o.H.). Das Schicksal des Kameraden Schlageters nach Akten bearbeitet [*Losy kopmpana Schlagetera, opracowane na podstawie akt*], Berlin 1934, s. 33 f.;
- Friedrich Wilhelm Heinz: Die Freikorps retten Oberschlesien. [*Freikorpsy ratują Górny Śląsk*], w: Curt Hotzel (wyd.): Deutscher Aufstand. Die Revolution des Nachkriegs [*Niemieckie powstanie. Rewolucja po I wojnie światowej*], Stuttgart 1934, s. 70 f.
- 9 Karl Höfer: Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918-1921. Erinnerungen und Dokumente [*Górny Śląsk podczas powstań w latach 1918-1921. Wspomnienia i dokumenty*], Berlin 1938, por. s. 21.
- 10 Heinz (por. przyp. 7), s. 81.
- 11 Ernst Birke: Schlesien [*Śląsk*], w: Die deutschen Ostgebiete zur Zeit der Weimarer Republik [*Niemieckie ziemie wschodnie w okresie Republiki Weimarskiej*], (Studien zum Deutschtum im Osten [*Badania niemcoznawcze na wschodzie*]), wyd. przez Komisję Senacką ds. badań niemcoznawczych na wschodzie przy Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität Bonn, zeszyt 3, Köln/Graz 1966, s. 150-186.

- 
- 12 Helmut Neubach: Die Abstimmung in Oberschlesien am 20. März 1921 [*Plebiscyt na Górnym Śląsku 20 marca 1921 r.*], w: Richard Breyer (wyd.): Deutschland und das Recht auf Selbstbestimmung nach dem Ersten Weltkrieg. Probleme der Volksabstimmungen im Osten (1918-1922) [*Niemcy po I wojnie światowej a prawo do samostanowienia. Kwestie plebiscytów na wschodzie*], Bonn 1985, s. 92-129.
- 13 Die Abstimmung in Oberschlesien am 20. März 1921 [*Plebiscyt na Górnym Śląsku 20 marca 1921 r.*], m. wyd. jak wyżej, 1961;  
Volksabstimmung in Oberschlesien [*Plebiscyt na Górnym Śląsku*], Dülmen 1981 i 1982.
- 14 Neubach (por. przyp. 11), s. 104.
- 15 Tamże: s. 118/19.
- 16 Por. przyp. 15
- 17 Konrad Fuchs: Vom deutschen Krieg zur deutschen Katastrophe (1906-1945) [*Od niemieckiej wojny po niemiecką katastrofę 1906-1945*], w: Norbert Conrads (wyd.): Schlesien (Deutsche Geschichte im Osten Europas) [*Śląsk. Niemiecka historia na wschodzie Europy*], Berlin 1994, s. 621-22;  
Konrad Fuchs: Politische Geschichte 1918-1945 [*Historia polityczna 1918-1945*], w: Geschichte Schlesiens [*Historia Śląska*], t. 3, Josef Joachim Menzel (wyd.), Stuttgart 1999, s. 81f.; szczegółowiej: Sigmund Karski przy współpracy naukowej z Helmutem Neubachem: Adalbert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie [*Adalbert (Wojciech) Korfanty. Biografia*], Dülmen, 2. wyd. 1996, s. 183 f.
- 18 por. Wiesław Lesiuk, Irena Sroka: Die oberschlesieschen Aufstände in der Bewertung der letzten 75 Jahre aus polnischer Sicht [*Powstania górnośląskie w ocenie ostatnich 75 lat z perspektywy polskiej*], w: Via Silesia 1996, s. 162 f.
- 19 Por. Joachim Kuroпка: Schlageter und das Oldenburger Münsterland 1923/33. Ein Markstein auf dem Weg zur „Revolution des Nihilismus“ [*Schlageter a Oldenburger Münsterland 1923/33. Kamień graniczny na drodze do „rewolucji nihilizmu”*], w: Rocznik Oldenburger Münsterland 1984, s. 93 f.
- 20 Adam Krzemiński: Polen im 20. Jahrhundert. Ein historischer Essay [*Polska w XX wieku. Esej historyczny*], München 1993, s. 55.
- 21 Cyt. na podst.: Documents on British Foreign Policy [*Dokumenty Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych*], seria 1, London 1947 f., t. 8, nr. 55.
- 22 Por. Joachim Kuroпка: Von London bis Oppeln. Zur britischen Politik in Oberschlesien 1919 – März 1921 [*Od Londynu do Opola. Polityka brytyjska na Górnym Śląsku w latach 1919 – marzec 1921*], w: Rocznik Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau 20, 1979, s. 193 f.
- 23 Krzemiński (por. przyp. 18), s. 61.
- 24 Cyt. za: Neubach: (por. przyp. 11), s. 97.
- 25 Statistik des Deutschen Reiches [*Statystyka Rzeszy Niemieckiej*], t. 250, Berlin 1913, zeszyt nr 1, s. 16/17.
- 26 Leszek Belzyt: Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815-1914. Die preußische Sprachenstatistik in Bearbeitung und Kommentar [*Mniejszości językowe w państwie pruskim w latach 1815-1914. Pruska statystyka z opracowaniem i komentarzem*], Marburg 1998, s. 223.
- 27 [...]
- 28 Relacja Wilhelma Klischa z Hennersdorf (ur. w 1900 r.); Dziękuję p. Manfredowi Klischowi za udostępnienie fragmentów wspomnień ojca.
- 29 Por. Neubach (por. przyp. 11), s. 117 f.
- 30 Reprodukacja znajduje się w: Karski (por. przyp. 17), s. 331.
- 31 Por. Ekkehard Kuhn: Schlesien. Brücke in Europa [*Śląsk. Pomost w Europie*], Berlin/Frankfurt a.M. 1996, s. 238.
- 32 Tamże., s. 238.
- 33 Por. Sarah Wambaugh: Plebiscites Since the World War. With a Collection of Official Documents [*Plebiscyty po I wojnie światowej. Zbiór dokumentów*] Washington 1933.
- 34 Tadeusz Harjasz
- 35 Tamże.